

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-rot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Prośne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniejszej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Wtorek 10 września.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dziś: Mikołaja z Toł. Jutro: Jacka i Prota. — Gr.-kat. Dziś: 23. Mojszeja. Jutro: 29. Usik Hł. Jonna. — Słowińskie: Dziś: Władypoja. Jutro: Isci sława.

Wschód słońca 5:36, zachód 6:16.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełcza 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewcenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).

Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Teatr miejski.** Dziś o g. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz. po raz 42: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara z p. Miłowska. — Jutro: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa w 3 akt. przez G. Zapolską.

## Listy z kraju.

Jarosław, we wrześniu.

Smutny powrót. — Przychówek obieźsaszów. — Bursa polska. — Założenie bursy włościańskiej. — Przepelnienie szkół).

W ubiegły czwartek zjawilo się przed magistratem 4 ludzi, 3 mężczyzn i kobieta, obdartych, bosych i wynędzniałych, wlokących się resztką sił „do swoich“, do powiatu kosowskiego. Powracali z Prus, idąc piechotą o zebranych chlebie od miesiaca. Złorzeczyli też temu, którego radzie zawierzyli. Mówili po rusku, ale na zadane pytania odpowiadali dobrą polszczyzną. Ale posłuchajmy ich opowiadania; krótkie ono a bardzo charakterystyczne, nie wymaga też komentarzy. — „W domu u nas ciężka doła, mało chleba, obiecywano nam jednak dobry zarobek. Ten co pisze w sądzie, dr. Kramer, adwokat z Wyżnicy zakontraktował nas. Mieliśmy iść do lekkiej roboty do Prus, za Poznań, do jednego Niemca, „dobrego“ pana i tam za 16 zł. miesięcznie mieliśmy robić od 6 rano do 7 wieczór. Dobry wikt i mieszkanie mieliśmy zapewnione. Ale Niemiec „dobry“ kazał od 5 rano do 9 wieczór ciężko pracować a wypłacał od 11 do 12 zł. miesięcznie. O spoczynku też w święta nic wiedzieć nie chciał. W końcu, gdyśmy wytrwać nie mogli, uciekliśmy“. Magistrat zakupiłszy 4 bilety jazdy kolejną wysłał ich do Przemysła, a policjanci litując się nad nędzą ludzką, poskładawszy się, kupili im jedzenie.

W parze z tem niesumieniem „kontraktowaniem“ idzie upadek moralności wśród wychodźców. W Pełnacytach, wiosce, zrobiono w gospodzie wśród liczniejszego zebrania wieśniaków obrachunek sąsiadek i wyliczając znajome, każdemu z obywateli imena naligono, że w okolicy Zarzecza i Pruchnika przybyło przez zimę do wiosny 40 nieślubnych dzieci samych obieźsaszów.

Bursa im. Kopernika przyjęła na ten rok 65 wychowanków, po większej części za bardzo niską opłatą, rzadko 20 kor. dosięgającą, 6 za darmo. Po większej części są to dawniejsi wychowankowie bursy, bo raz przyjęci, o ile się dobrze zachowują, mają pierwszeństwo. Letnia klasyfikacja wypadła też wzorowo, bo z pomiędzy wszystkich bursaków tylko 1 nie otrzymał promocyi. Napiw jednak do bursy był tak wielki, że 27 podań zarówno uwzględnienia godnych nie znalazło z braku miejsca uwzględnienia. Wydział opracował regulamin którego brak wobec lokalnych prądów uczuwać się dawał. Odświeżono też cały budynek bursy i zabezpieczono przed wodą deszczową. Tylko centralne ogrzewanie z kaloryfatu nie dopisuje a zbyt wiele kosztuje (1250 kor.) Tem wydoczniejszą staje się potrzeba założenia nowej bursy, zwłaszcza dla najuboższej młodzieży włościańskiej. Jakoż T. S. L. licząc na wypróbowaną ofiar-

ność tutejszej publiczności, zrobiło krok ważny. Założyło bursę włościańską na razie dla 5 wychowanków.

Pomimo otwarcia nowego gimn. w Sokalu liczba uczniów tutejszego gimnazjum wcale nie zmniejszyła się. Zapisalo się 657 uczniów a zapisy jeszcze nie skończono, bo egzaminy prywatne trwają do 10 września. Ubędzie więc około 25 uczniów a liczba 8 klas głównych i 9 paralelek utrzyma się. Przepelnienie budynku jest tak kompletne, że 1 klasa mieści się nawet nad handlem drewnianym, z którego otwartego wylotu bije odrażająca woń, na otwarcie okna w pewne dni wcale nie zezwalająca. Na niektóre też przedmioty nie ma wcale lokalu, wskutek czego niektóre klasy muszą „koczować“ t j. przenosić się po kilka razy dziennie. Ile na tem cierpi nauka, karność i higiena trudno rozważać. Wśród takiego przepelnienia stałego od szeregu lat zakład traci charakter naukowo-wychowawczy, a uczeń i publiczność przywyka coraz więcej do tego, że zakład jest nie dla nauki, ale dla wydania świadectwa, bo to otwiera karierę.

Podobne przepelnienie panuje i w szkołach ludowych miejskich, a przy uchwale Rady miejskiej z sierpnia, zezwalającej na otwarcie szóstej klasy wydziałowej żeńskiej, ządala Rada etatu dla tej szkoły, bo i tu taki sam wyzysk sił nauczycielskich.

Jedynie szkoła realna zaliczyć się nie może na nadmiar uczniów i tam nauka odbywać się może w normalnych warunkach, a wspinały i obszerny gmach w połowie jedynie zajęty snadnie na gimnazjum powinien być użyty.

Czerniowce, we wrześniu.

Prace Sejmu bukowińskiego, Związek wolnomysłny rediwus, jego charakterystyka, nasza polityka i krajowość. Nasze postulaty. Sejmowa ordynacja wyborcza. Mandaty polskie. Czy ponoże?

Za kilka dni zbierze się Sejm bukowiński. Przetargi odbywające się między rządem centralnym a Wydziałem krajowym, oraz sytuacja finansowa kraju, zapowiadają ważną sesję.

Finanse Bukowiny są fatalne, skarb państwa omal nie zasekwestrował części dochodów krajowych. Wydział krajowy nie ma pieniędzy, kraj gniecie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona długu, niedobór wynosi 1,367.000 kor.

Sytuacja nie wesoła, gdy się zważy, że nauczycielstwo, lekarze i sekretarze gminni domagają się regulacy plac, ludność domaga się reformy ustaw krajowych. Na porządek dzienny bieżącej sesyi przyjdą pod obrady ponownie, z powodu odmówionej sankcyi, następujące ustawy: propinacyjna, reforma wyborcza sejmowa i gminna, oraz ustawodawstwa gminnego. Sejm musi uwzględnić cały szereg poprawek rządu centralnego, jeśli odmowa sankcyi niema powtórnie nastąpić.

72)

EMIL SANDT.

## CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— Żałuję, że i mnie nie nauczono czego porządnego — powiedziała potem do Schwinda.

Wogóle upokarzało ją to, że bądź co bądź, odgrywa jednak tylko rolę gościa „z wielkiego świata“. Zwiedzała wszystko z zajęciem, ale, jak się okazało, do najłatwiejszej nawet roboty uzdolnioną nie była.

— Niechże pani odbędzie pierwszą jazdę na „Gracili“ — pocieszał ją Schwind — wtedy dopiero zobaczymy.

— A czy jest przy tem jakie niebezpieczeństwo? Pytała z błyszczącym oczyma.

— Nie. Gdyby było, tobym przecież pani nie wziął! — wyrwało mu się mimowoli.

Niestety, bardzo prędko przekonał się Atyla, że przerachował cokolwiek swoje sily, gdy sądził, że potrafi dowoli zapanować nad urokiem, który nań wywierała śliczna dziewczyna. Zaledwo parę dni bawiła na warsztacie, a już się rozpatrzył, że gdy jej przy nim niema, myśli o tem tylko, gdzieby ją mógł znaleźć. — Czuł przytem, widział, że potrzebuje tylko rękę wyciągnąć, aby ją mieć na wyłączną i niepodzielną własność, a to poczucie robiło na nim tem silniejsze wrażenie, że dotychczas mało w życiu zadawał się z kobietami. Nie od dziś już zresztą wiedział, że stają się dla siebie nie-

zbędni, i tem boleśniejszą była mu rola dwulicowa, jaką musiał, koniecznie musiał wobec niej odgrywać. To też z sumiennością uczciwego człowieka sam sobie postawił pytanie, czy też nie lepiej dla niej byłoby połączyć losy z człowiekiem, który dawał jej miłość prostą i bez zastrzeżeń i mógł zapewnić jej los spokojny i dlatego na próbą jazdę „Gracili“ zaprosił Ferdynanda.

Przyjechał kuzynek. Zjawił się także i Aménard. Brygida z pewną przekorną ostentacją przywitała tego ostatniego nader uprzejmie i to wprost w oczach wrotnego młodzieńca. Aménard był zachwycony. Jego „laskawa pani“ i „najłaskawsza pani“ zwrócone do Brygidy, rozbrzmiewało wciąż na całym placu. Puszczal się przytem na zgrabne komplementa.

— Jak my będziemy na górze, to nam nie będzie zimno, choćbyśmy nie wiem jak wysoko pojechali, bo jest z nami ktoś... — nie kończył, lecz oblizywał się jakby zjadł coś smacznego. Ale głowa to może się zawrócić — dodawał dowiecnie — mnie nawet już teraz się zwraca, bo ja mam przed sobą taki widok...

Panią wyglądała tem więcej ubawiona niż dołknęta.

Ale uniesienie Aménarda przeszło już wszelkie granice, gdy spostrzegł w jakim stosunku znajduje się panna Brygida do samego wynalazcy. Mimo całego subtelnego taktu, jaki Schwind okazywał ilekroć byli razem, eksnaczelnik biura detektywów prędko zorientował się w sytuacji, dał temu wyraz wewnętrznym okrzykiem: No, James York, ten się teraz obejdzie smakiem — i pomyślał, że jednakże miał słuszność w swej teorii i co do kobiet i roli, jaką odgrywają w sprawach tego świata.

Nadeszła wreszcie oczekiwana chwila spuszczenia się na dół „Gracili“. Na dole panował ruch gorączkowy, ale zarazem i dziwna cisza, wzruszająca cisza

oczekiwania. I gdy już opadła rama podpierająca, gdy za jej pośrednictwem statek bezpiecznie spoczął na ziemi a w boku jego otworzyła się wielka kłapa, rodzaj bramy wchodowej, szczęśliwi wybrańcy z tchem zaporowym postąpili naprzód. Przedewszystkiem jednak dwóch ludzi z załogi wyprowadziło jeńca, którego natychmiast zamknięto w pobliskim baraku. James York udzielił krótkiego objaśnienia chemikowi, poczem wrócił na statek. Schwind, który stale trzymał się w cieniu, polecił ściśle pilnować Anglika, z którego nie można było dobyć ani słowa, i rozkazał zabierać gości na pokład. Na zabranie pakunków i orientacyi wyznaczono dwie godziny czasu. „Gracila“ zaopatrzoną była we wszystko z wyjątkiem kucharza i zapasów kuchennych i punkt o jedenastej w nocy miała wyruszyć w drogę.

Panna Brygida wsiadła wraz z innymi. Na bilecie miała naznaczony numer kajuty, zatrzymała się się jednak na pokładzie i gdy spostrzegła, że James York, który robił honory ma chwilkę wolną, zbliżyła się do niego. Młody człowiek nie spodziewał się widocznie jej obaczyć, bo stanął jak wryty.

— Pierwszy raz w życiu mam wrażenie, że jestem meduzą... czy innym jakim strasznydem — zauważyła żartobliwie.

Uśmiech jej przywołał go do przytomności. — Daruje pani — odezwał się uśmiechem — ale to niespodziane szczęście...

— Dla mnie chyba, że się tu mogłem znaleźć! Ale pan Russart był tak uprzejmy... — temi słowami podała mu kartę.

C. d. n.

Następnie toczyć się będzie ożywiona debata nad sacyą finansów krajowych i preliminarzem, ustawą o włościach rentowych, zniesieniem myt, regulacją plac, reformą Banku krajowego, który we wielu kierunkach zawiódł oczekiwania szerokich mas ludności. Na deser otrzyma sejm około 50 przedłożeń, dotyczących wszystkich niemal dziedzin gospodarstwa krajowego.

Pensum jest więc trudne, ciężkie, a to tembardziej, że sytuacja polityczna wśród stronnictw jest niejasna, naprężona. Najlepszym tego dowodem, że sejm nie posiada zdecydowanej większości, owsem zarysowały się w ostatnich dniach niemal sensoryjne kombinacje stronnictw. Oto wychyla z poza kuloarów swe oblicze, nieszczęsny twór za ery Hohenlohego „Freisinniger Verband“. Do „Związku wolnomysłnego“ alias „Związku gwałcicieli równouprawnienia narodowego“ mieliby wstąpić młodorusini ze starorusinem Kalitowskim, demokraci rumuńscy, żydzi, p. Weidenfeld, Skedl, Landwehr, Wiedmann, Langenhan — razem około 20 posłów, zaś Polacy i konserwatywni Rumuni będą w mniejszości, opozycji. Układy toczą się żywo i jeśli nie całkowity Verband, to przynajmniej jego surogat przyjdzie do skutku.

Oto jak charakteryzuje poważny dziennik „Czern. Allg. Ztg.“, zasady wolnomysłne „Verbandu“:

„Ze dzisiejsza większość sejmowa nie odpowiada zadaniu, nie uprawnia nikogo do wtrącania kraju w nowe polityczne awantury, które przypominają nam najsmutniejszą erę dziejów kraju (za czasów Hohenlohego). Nowa wolnomysłna większość będzie jeszcze gorszą. W naszej polityce chodzi przede wszystkim o dorwanie się do władzy i podstawienia nogi przeciwnikowi“.

Z jakąż wobec tego ironią czyta się w prasie tutejszej odezwy i nawoływania do spokojnej, bezpartyjnych i narodowych waśni, wspólnej pracy dla dobra kraju! Teraz więc zaczynają się umizgi, półurzędowe apele, naturalnie do umiarkowanych żywiołów i wiecznie przeczulonych dla „dobra kraju“ Polaków, gdy konieczności będą uchwalone, wtedy dopiero zamie swą pracę osławiony związek wolnomysłny. Należąca nam „Gazeta Polska“, która wie, czem pachną te wolnomysłne zakusy, radzi odłożyć „do innych okazji“ rachunki, a teraz strzedz interesu kraju przy pomocy „Sejmu niepolitycznego“! A dlaczegoż Związek wolnomysłny, którego „apolitykę“ aż nadto dobrze znamy, występuje w tej chwili na widowię? Czy niema w tem głębszych motywów, które odbijają się na naszej skórze „apolitycznej“ i szlachetnych, ascetycznych poświęceniach dla dobra kraju.

I my Polacy mamy swoją „tutejszość“, „krajowość“. Dla niej odgradziliśmy się murem chińskim od reszty Polski, bo tego żądali pod kłatwą macherzy krajowi z pod sztandaru „Los von Galizien“. Myśmy tak Polonię „ukrajowili“: że gdy p. Kolakowski nadzierżgiwał nici z Galicyą, zapanowało święte oburzenie w naszym gabinecie politycznym, że psuje mi sterną jąpczynę polityczną i miesza się w obce sprawy!

Otóż w nadchodzącej sesji tak być niepowinno. Nikt nie wymaga, ani sobie wyobraża, aby fi. p. p. Halban lub p. Abrahamowicz walił obstrukcyjnie w pulpity, godził kałamarzem w br. Wassilkę lub śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale też z drugiej strony nie można zgodzić się z ciasnym zdaniem organu naszego, aby ze wszystkiego abdykować i kiwać głową na wszystko.

Przy dyskusji nad budżetem powinni posłowie polscy poruszyć krzywdy nasze szkolne w sposób energiczny i z godnością, żądać załatwienia rezolucji p. Abrahamowicza, poruszyć sprawę Czytelni polskiej T. T. L. w Łużanach, odeprzeć napaści „Bukovina Nachrichten“, żądać poparcia dla polskich kas Raiffeisena i wiele innych ważnych spraw. Niech raz przestaną się śmiać z nas w kułak inne narodowości; my dla świętej zgody i krajowości sami wydziedziczyliśmy się z wielu praw, które rzeczywiście wstyd poruszać w prasie galicyjskiej, skoro ku temu mamy powołane czynniki na Bukowinie. Sytuację należy w sposób przyzwoity wykorzystać; klęskę pod Sadową wykorzystają ludy Austrii na rzecz konstytucjonalizmu, lichą gospodarę Wydziału krajowego bukowińskiego, w którym rządzą się rozmaici dyktatorowi narodowości, kłócący się o caduceus władzy, powinniśmy tembardziej wykorzystać na rzecz świadome i celowo ukroczonych praw Polaków. Nie należy się nawet zastraszać reformą wyborczą do Sejmu, boć nie z miłości dla nas inne stronnictwa jej nie chcą, a gdy do uchwalenia reformy na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania w rzeczywistości przyszło, obejdą się z nami tak bez pardonu, jak przy reformie do parlamentu. A polityką i krajowością niczego u wrogów nie wyzebrałimy i nie wyzebrzemy. Musimy się oprzeć na nas samych i na wzór Ślązka wyszukać sobie orędowników w Kole polskiem w Wiedniu.

W nowej proponowanej przez Wydział krajowy ordynacji wyborczej będziemy i tak pokrzywdzeni. Obecnie liczy klub sejmowy polski 4 posłów na 31 posłów wszystkich. Wedle nowej mającej się uchwalić reformy będzie zachowany dotychczasowy system kuryalny z dodaniem V kuryi, wskutek czego sejm liczyłby 55 posłów. Ponieważ mimo tego znacznego powiększenia liczby posłów Rumuni, Polacy i fundusz religijny otrzymają 15 posłów, więc nasz stan posiadania pozostanie, mimo to niezmienny, a właściwie będziemy skrzywdzeni. Powinniśmy dostać co najmniej o 2 mandaty więcej razem 6, lecz wyciągnęła już po nie rękę partya środka „Mittelpartei“, która żąda 4 mandatów dla siebie, a więc od Rumunów i Polaków po dwa. Partya

środka jest elementem konserwatywnym, należą do niej właściciele dóbr żydzi i t. zw. renegaci z innych obywateli politycznych. Partya upomina się o mandaty u pokrewnych stronnictw. Jeśli partya środka odstąpiemy żądane mandaty będziemy się domagać rekompensaty i domagać się jej musimy. Przecież bukowińskie Koło polskie zapowiedziało na wiecach, że mamy dostać mandat sejmowy z gmin wiejskich względnie z miasta, i w tej sprawie przyrzekł nam pomagać p. Straucher. Ten tylko moment spodziewanej korzyści przeważał też w opinii Polaków przy głosowaniu za dr. Straucherem. Ponieważ dotąd nie widzimy żadnych błogich skutków kompromisu wyborczego, cała nasza uwaga skupiona jest na mandaty sejmowe, jako namacalny dowód poparcia i wdzięczności dra Strauchera. To jest ostatnia próba z naszej strony. W Wiedniu zawiódł p. Straucher nasze oczekiwania, zobaczymy jak się zachowa na terenie krajowym.

Jestem słowem obecna sesja sejmowa jest dla nas Polaków bardzo ważna. Coraz większe lekceważenie żywiołu polskiego na Bukowinie, a z drugiej strony zakusy wolnomysłnych patryi, tak dosadnie scharakteryzowane przez bezstronny niepoliski dziennik — nakazują klubowi sejmowemu polskiemu zajęcie ściśle sprezyowanego stanowiska wobec sejmu bukowińskiego,

## Stanisławowski „Bank zaliczkowy“.

Stanisławów, we wrześniu.

Od kilku miesięcy toczy się w łonie stanisławowskiego Banku zaliczkowego zawzięta walka o ster tej instytucji. Jak długo rozgrywała się na tle ambicyi osobistych, nie zabieraliśmy głosu; ale obecnie przybrała takie formy, że łatwo może wyjść na szkodę polskości. Milcząc w takiej chwili i nie przestrzedz przed zgubnymi następstwami byłoby zdradzością.

Bank zaliczkowy założony przed przeszło 30 laty, spełniał swe zadanie należycie i rozwijał się chociaż nie bez pewnych wstrząśnień, aż zajął w ostatnich latach miejsce poważne w szeregu naszych instytucyj finansowych. Przyczyny rozterek dzisiejszych tkwią w niezgodzie między dyrektorem Burnatowiczem a innymi dyrektorami. Jeszcze przed trzema laty rozegrała się zacięta walka między p. B., a radą nadzorczą, zakończona jego zwycięstwem. P. B. uzyskał poparcie u bardzo znacznej części członków, tem łatwiej, że przeprowadzone z ramienia związku lwowskiego skonstrum Banku wykazało nieracjonalną gospodarę, opartą na traktowaniu spraw bankowych w sposób familijny. W ciągu roku sprawy ułożyły się do tego stopnia, że powszechnie sądzono, iż przesilenie zażegnano i instytucja rozwijać się będzie pomyślnie.

Rzeczywiście rozkw. był niezwykły. Dwadzieścia kilka milionów obrotu rocznego wykazało zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Biura roity się licznymi funkcyonaryuszami, na których czele stał Hilczler, krewny i protegowany prezesa rady nadzorczej i ulubieniec dyrekcyi. Ale ten „naczelnik biura“ zapragnął sam zostać dyrektorem w miejsce p. B., a gdy zabiegi jego nie odniosły skutku, po walnym zgromadzeniu uknuł zemstę. Podsunął dyrekcyi do podpisu odpowiednią liczbę weksli — podjął 20 tys. kor., kilkanaście godzin rozbijał się jeszcze po kawiarniach i dopiero drugiego dnia rano bez przeszkód z czyjejkolwiek strony umknął do Ameryki. Defraudacya ta spowodowała lustracyę ze strony związku, która wykazała, że gospodarę bankowa polegała na szukaniu łatwego efektu, a zarząd był lekkomyślny i nieudolny. Wynikiem lustracyi było dymisjonowanie wszystkich trzech dyrektorów, z których dwaj pełnią dotąd prowizorycznie obowiązki, p. B. zaś opuścił instytucję. Naczelnę stanowisko zajął p. Pręgowski, przystany z ramienia Banku związkowego, jako mąż zaufania instytucyj krajowych, udzielających Bankowi zaliczkowemu kredytu.

P. Pręgowski zabrał się z wielką energią do sacyi stosunków idąc drogą, wskazaną przez związek. Członkowie powinni byli uznać to, usłuchać rady, spełnić warunki postawione i zatwierdzić je na walnym zgromadzeniu, słowem dopomódz, aby jak najrychlej zapawał spokój — i znikło widmo ruiny wiszącej nad nimi. Okazało się jednak co innego.

P. B. jakkolwiek zrezygnował z dyrektury zadając 2000 kor. odpłaty, rozpoczął agitacyę wśród członków za sobą; inżynier Schall, szukając dla nowopowstałej partyi politycznej oparcia osądził, że opanowanie takiej instytucji byłoby nie do pogardzenia. I rozpoczęła się walka z tymi, którzy idąc za zdaniem związku, szukali poprawy stosunków instytucji pieniężnej na drodze racjonalnej. W walce tej zeszli ci panowie obecnie na drogę, która zagraża tutaj naszym interesom polskim. Bo i cóż się okazuje?

P. B. wiedząc, że niespełnienie żądań związku, pociągnie za sobą odmowę kredytu, połączył się z Rusinami i postanowił przenieść instytucję do ruskiego „Sojuzu“. P. Sch. zwolywał zgromadzenia socjalistów, na których padały obelgi pod adresem urzędników i mieszczan, i zapadały postanowienia wybrania zarządu robotniczego. Na ostatnim walnym zgromadzeniu w dniu 3 b. m. okazało się już jasno, że Rusini i socjaliści zdążają do opanowania Banku.

Szkoda instytucji polskiej, szkoda trzydziestoletniego przeszło mozolu i pracy nad jej rozwojem. Na to ją wzniesiono, aby urósłszy w siły, stała się rozsądnikiem nienawiści.

Jednak według naszego mniemania, instytucja ta nie musi jeszcze przejść w niewłaściwe ręce. Niech tylko pp. Burnatowicz i Schall przejrzą, poznają, że robota

taka jest brzydką prywatą i zaprzaństwem narodowym, niechaj łuska rachub osobistych spadnie im z oczu, a poznają, że nie tędy droga do uzyskania wpływów i znaczenia. Ci panowie wchrzząc wśród niedoświadczonych członków, przeważnie robotników kolejowych nieszczęście sprowadzają na nich. Prowadząc ich wbrew wymaganiom związku, pracują nad jej upadkiem, który nastąpić musi.

Pominąwszy już to czy dzisiaj wprost godzi się robić takie spółki, ale opieranie się o „Sojuz“ jest pod względem finansowym złudzeniem. „Sojuz“ miał obrót roczny mniejszy aniżeli Bank zaliczkowy, a posiada cały szereg instytucyj ruskich, z którymi jest związany finansowo, jakiejże pomocy pieniężnej mógłby udzielić instytucji przerstającej go. Złączenie się z „Sojuzem“ byłoby bankrutem. Jeżeli udałaby się taka zdraźna robota, to życie Banku zaliczkowego trwałoby mogło nie dłużej, jak kilka tygodni. Związek i Bank krajowy ze swymi wszelkimi stosunkami, a kredyt „Sojuzu“ nie wystarczyłyby na najbliższe potrzeby. Bankrutwo instytucji z nieograniczoną poręką byłoby ruiną 1800 członków. Passywa Banku wynoszą 600 tysięcy, zaś fundusz rezerwowy 38 tys. Oprócz straty udziałów, musieliby członkowie ponieść straty stosunkowo ogromne. Czy to robota obywatelska?

Członkowie Polacy powinni pójść solidarnie i na walnym zgromadzeniu, które odbędzie się wkrótce, spróbować przedstawieniem sprawy w rzeczywistym świetle wpłynąć na otrzeźwienie tych, którzy oszołomieni blaskiem korzyści, jak ćmy krążą około płonącej lampy, nie myśląc o tem, że mogą zginąć w jej płomieniu. Spróbujemy ratować. As.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Defraudacya.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed kilku dniami przyszedł do tutejszego adwokata dra Iskrzyckiego od towarzystwa asekuracyjnego „The New York“ z Wiednia list rekomendowany asekurowany, zawierający 33 tysięcy czterysta kilkadziesiąt koron. List ten podczas nieobecności adwokata odebrał jego pisarz Stanisław Rablin, stałszowawszy jego podpis i zabrał pieniądze, z którymi uciekł.

### Bezrobocie.

Biała. (Tel. wł.) Pomimo uchwały zgromadzenia strajkujących robotników z 6 września, by w poniedziałek robotę podjąć, żaden z robotników do roboty nie stanął, wskutek tego i wskutek uchwały fabrykantów dziś wieczór robotnikom wypłacono należność, a wszystkie fabryki sukna w Białej i Bielsku zostały zamknięte. Około 15.000 robotników zostanie bez roboty.

### Dr. Korytowski ustępuje.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ zamieszcza pogłoskę, jakoby minister skarbu dr. Korytowski miał ustąpić, a jego miejsce miałby zająć dr. Ebenhoch, znany przywódca stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Dr. Korytowski jako rekompensatę za portfel ministeryalny ma otrzymać namiestnikostwo Galicyi.

### Sejm Dolnej Austrii.

Wiedeń. (TBK.) Sejm dolno-austriacki rozpoczął wczoraj obrady.

Wiedeń. (TBK.) W komisji wyborczej sejmu dolno austriackiego referował poseł Gessmann o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wniosku Luegera, Weiskirchnera i tow. co do zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek następujący: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzonych z kompetentnymi czynnikami rokowań jeszcze w bieżącej sesji przedłożył sejmowi wniosek zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu, zapewniającej możliwe rozszerzenie obecnej.

### Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Także wczoraj nie zgłoszono żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na ospę.

### Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę popołudniu napałdo czterech mężczyzn na naczelnika wolskiej straży ziemskiej, podpułkownika Kowalewskiego, powracającego tramwajem w towarzystwie dwóch strażników do swej kancelaryi.

Napastnicy jechali dorożką i wymijając tramwaj dali do pułkownika szereg strzałów z brauningów. Strażnicy odpowiedzieli strzałami. Rany nikt nie odniósł.

Sprawcy zdołali umknąć.

Łódź. (Tel. wł.) Strajk robotników kolei fabryczno łódzkiej zakończony. Około 100 robotników wczoraj powróciło do pracy. Dyrekcyja poczyniła kroki o wypuszczenie na wolność aresztowanych robotników.

Przy ul. Benedykta zabita została wystrzałami z rewolweru we własnym mieszkaniu 36-letnia żona robotnika Antonina Gabrysz. Zabójca zbiegł.

We wsi Retkini dokonano zwierzęcego mordu. Do domu bogatego kolonisty Jana Bednarka, wtargnęło 9 uzbrojonych bandytów i zażądało 3000 rb. Bednarek dawał bandytom 18 rb., tłumacząc się, że więcej nie posiada. Napastnicy przema strzałami rewolwerowymi położyli go trupem, potem zastrzelili nadbiegającą żonę Bednarka. Po dokonaniu tych dwóch zabójstw ban-

dyci rzucili się na dwoje dzieci, 6-letniego Władysława i 3-letnią Józefę i stratowali je tamiąc obcasami zebra maleństwom.

Po dokonaniu tych zwierzęcych czynów, bandyci w popłochu zbiegli, nie zdążywszy zabrać pieniędzy.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sobotę wieczorem ośmiu ludzi poczęło strzelać z brauningów do przechodzących szosą wolską strażników Skazikiewicza, Skoniecznego i Hibnera.

Kule napastników chybiły. Strażnicy odpowiedzieli strzałami z brauningów, a następnie zaczęli ścigać uciekających i jednego z nich schwytali. Jest to Władysław Nowicki z Piotrkowa. Znalaziono przy nim brauning z dwoma wystrzelonymi nabojami.

**Rok więzienia wskutek omyłki.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z więzienia w Modlinie uwolniono po roku Józefa Moczulskiego, nauczyciela szkół prywatnych, oraz korespondenta polskich i rosyjskich pism postępowych.

P. Moczulski aresztowany przed rokiem na ulicy w Warszawie siedział początkowo w ratuszu, potem w forcie Aleksieja, wreszcie w Modlinie. Badany nie był ani razu.

**Odpust w Częstochowie.**

**Częstochowa.** (Tel. wł.) Na odpust Narodzenia Najśw. P. Marii przybyło w ciągu dwóch dni 300 kompanij pieszych. Koleją nadjechało 300.000 pielgrzymów.

**Narada Rosyan.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sali klubu rosyjskiego odbyło się w sobotę zebranie warszawskiego oddziału październikowców, na które przybyło do 100 osób, w tej liczbie dużo „prawdziwych Rosyan”. Ci ostatni chociaż nie podzielają poglądów październikowców, jednak zapisują się do tego związku, aby wytworzyć pozadana dla siebie większość. Okoliczność powyższa miała ten skutek, że zebranie przybrało charakter generalnej walki „prawdziwych Rosyan” z „październikowcami”.

Namięte rozprawy przeciągnęły się do późna. Uchwał nie powzięto.

**Pogrom w Odessie.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników tutejszych donoszą z Odessy o strasznych scenach, jakie się tam dzieją podczas obecnych pogromów. Giełda ciągle zamknięta. Z utęsknieniem wprost wyczekują nowo mianowanego naczelnika miasta Nowickiego, który miał osobiście otrzymać od Stojłypina instrukcje.

**Napady bandyckie.**

**Odesa.** (Tel. wł.) Przy ul. Prochorowskiej 9 bandytów zrabowało na ulicy artelszczykowi fabryki Hena 3.600 rb. Ścigani strzelali i rzucili bombę. Zraniony jeden z bandytów i przeczodzień. Bandyci umknęli i zabrali rannego towarzysza.

**Kisielowski.** (Tel. wł.) Z kasy dworca kolejowego w Kisielowsku zrabowano 12.000 rubli.

**Zjazdy.**

**Grac.** (TBK.) W uroczysty sposób otwarto tu IV Zjazd stenografów międzynarodowego związku stenograficznego systemu Gabelsberga. Między delegatami, którzy przemawiali, znajduje się też prof. Resl ze Lwowa. Dziś rozpoczynają się obrady merytoryczne.

**Praga.** (TBK.) Wczoraj rozpoczął się tu XIV międzynarodowy kongres wolnomyślny.

**Praga.** (TBK.) Kongres Wolnej myśli przyjął z okazji w Prachatitz rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu sposobu prowadzenia walki obu narodów zamieszkujących Czechy, wstrzymującego pokojowy, duchowy i kulturalny ich rozwój.

Dalej załatwiono według programu następujące punkty: wolna szkoła; wolna myśl; nauka religii w szkołach.

Powitalne telegramy nadeszły od Maksyma Gorkego i L. Andrejewa.

Na wniosek belgijskich członków kongresu uchwalono urządzić wycieczkę do Taboru, jako kolebki husytyzmu.

**Monachium.** (TBK.) Wczoraj rozpoczął tu obrady XVI międzynarodowy kongres pokojowy.

**Zamach na hr. Komoronskiego.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj po południu po kilkogodzinnym przesłuchaniu przez sędziego śledczego hr. Tarnowską przyznała się do winy, starała się jednakowoż większą część winy zepchnąć na Prylukowa jako faktycznego inicjatora całego morderstwa. Na hr. Tarnowską padło podejrzenie o współudział w morderstwie głównie z tego powodu, ponieważ w testamentie zamordowanego hrabiego znajdował się ustęp ustanawiający hr. Tarnowską uniwersalną spadkobierczynią, jeżeli spadkodawca polegnie z ręki mordercy. Ta klauzula została umieszczoną w testamentie za sprawą hrabiny.

Stwierdzono dalej, że właściwe nazwisko zamordowanego jest nie Kamarowski, lecz Komoronski, co ambasada rosyjska w Rzymie zapytywana przez policję wiedeńską stwierdziła. Natomiast osoba mordercy Naumowa nie jest znaną ambasadzie rosyjskiej. Jego zeznania, jakoby był gubernatorem Orela, są nieprawdziwe, gdyż gubernatora takiego nazwiska w Rosyi wogóle niema. Obecny gubernator w Orelu nazywa Andrejewski.

**Wiedeń.** (TBK.) Po prawie całodziennym przesłuchaniu przyznała się Tarnowska do współwiny w zamordowaniu Kamarowskiego. Między zeznaniami Tarnowskiej i Prylukowa jest jeszcze ta różnica, że Tarnowska

twierdzi, iż Prylukow nie tylko był duchowym sprawcą mordu, lecz sam miał tego morderstwa dokonać, podczas gdy Prylukow zaprzecza temu. Oboje ich wraz ze służącą Ponier odstawiono wieczór do sądu krajowego karnego.

**Strajk w Antwerpii.**

**Antwerpia.** (TBK.) Wczoraj rano podjęto w małych rozmiarach pracę. Dziś ma więcej robotników powrócić do roboty. Pracownicy drzewni i zbożowi strajkują dalej.

**Ekspedycja do bieguna.**

**Chrystiania.** (TBK.) Do „Morgen Bladet” donoszą z Tromsee, że norweska ekspedycja do bieguna północnego przybyła tam. Wellman do 26 sierpnia jeszcze nie wznosił się balonem, ponieważ przeszkadza wiatr północny, mgła i śnieg.

**Maroko.**

**Paryż.** (TBK.) Balon na uwięzi, który przywieziono do Casablanki został już oddany do użytku dla stwierdzenia stanowisk kabyłów. Nadto balon ma służyć do telegrafowania bez drutu do stacji na wieży Eiffel w Paryżu.

W Casablance pojawiła się ospa, dlatego wszyscy oficerowie załogi muszą się poddać szczepieniu.

**Paryż.** (TBK.) Rada gabinetowa zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu kwestją odszkodowania z powodu wypadków w Casablance. Rada gabinetowa powołując się na precedensy, zwłaszcza na bombardowanie Aleksandrii w r. 1882, przyszła do przekonania, że rząd marokkański ma ponieść odpowiedzialność i że szkody materialne pokryte być mają według oszacowania, dokonanego przez międzynarodową komisję. Minister spraw zagranicznych Pichon otrzymał polecenie, aby zajął się bliżej tą kwestją.

**Casablanka.** (Ag. Havasa). Jak słychać, z powodu choroby gen. Drude'a, podjęcie operacji wojennych po zawieszeniu broni, opóźni się. Gen. Drude zachorował na zapalenie kiszki.

**Casablanka.** (TBK.) Maurowie zachowują się spokojnie.

**Paryż.** (TBK.) Do „Temps” donoszą, że kilka szczepów, które pierwotnie popierały Muleja Hafida, teraz stanęło po stronie sułtana Abdula.

**Grożba strajku telegrafistów.**

**Frankfurt.** (TBK.) Do „Frankf. Ztg.” donoszą z Winipeg (w Kanadzie), że wszyscy telegrafisci kolei Canada—Pacific postawili ultimatum, grożąc strajkiem, jeżeli płace ich nie będą podwyższone i nie będzie im przyznany jeden dzień wolny w tygodniu.

**Ślub hr. Montignoso.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Jutro przybywa tu hr. Montignoso, rozwiedziona żona króla saskiego, aby zawrzeć ślub ze śpiewakiem z Florencji Tosellim.

**Zaburzenia na Dalekim Wschodzie.**

**Londyn.** (TBK.) Według doniesień z Tokio powstańcy koreańscy odstąpili od zamiaru zorganizowania oporu i obecnie jest ich zamiarem zniszczyć linie kolejowe i telegraficzne i mordować bezbronnych Japończyków. Zamordowali już w okrutny sposób 17 Japończyków, mężczyzn i kobiety, a zwłoki ich zbezczeszcili.

**Szangaj.** (Niem. Tow. kablowe) W południowo-zachodniej części prowincji Kwantung wybuchły poważne niepokoje. Jest to echo poprzednich niepokojów w Pakhoi. Powstańcy zajęli jedno miasto i wymordowali mieszkańców. Posuwają się naprzód. Władze zawezwały misjonarzy, przebywających w zagrożonych okręgach, aby schronili się do budynku gubernialnego, gdzie będą mieli zapewnioną opiekę i bezpieczeństwo.

**Wiedeń.** (TBK.) Japońscy oficerowie marynarki japońskiej eskadry przybyli tutaj wczoraj wieczorem i zajęli jako goście cesarza do hotelu Imperial.

**Salzburg.** (TBK.) Rentier Kritzner z Monachium dostał się z samochodem pod pociąg. Samochód został roztrzaskany, a Kritzner odniósł tak ciężkie rany, iż w półtorej godziny po wypadku skończył życie.

**Celowiec.** (TBK.) Cesarские manewry zakończyły się w sobotę. Cesarz wyraził arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, szefowi sztabu generalnego Conradowi, oraz dowódcom 3 i 14 korpusu najgorętsze podziękowanie i uznanie. W południe po rewii wojsk odjechał cesarz owacyjnie żegnany z pola ćwiczeń, a o 2 po poł. odjechał do Wallsee.

**Grodno.** (Tel. pryw.) Komisja rolna utworzyła 466 folwarków włościańskich, których większość zebrała już pomiędzy siebie gospodarze.

**Petersburg.** (Tel. pryw.) W zakładach okrętowych bałtyckich puszczono onegdaj na wodę w obecności ministra marynarki pancernik „Cesarz Paweł I.”.

**Teheran.** (Biuro Reutersa). Nowy gabinet składać się będzie z 8 odpowiedzialnych ministrów.

**Aschabad.** (TBK.) W Krasnowodsku stwierdzono wypadek cholery.

**NA MARGINESIE.**

**„STANCYA”.**

— „Tu jest stancya dla studentów”, tak nęca oczy przybyszów kartki w oknach suterenu umieszczone.

— „Tu są mieszkania dla uczniów” woła inne ogłoszenie, a niejedna biedna matka spieszy, ażeby wyszukać stancję suchą, jasną i nie drogą.

— „Tu stancya z wiktem!”... zapewnia usłużny faktor.

— „Tu stancya” i opieka radzi ktoś znajomy.

I tak z wszech stron wołają i zachęcają, ażeby dzieci oddawać do tych i owych domów, gdzie zawsze ma być wszystko dobrze, ucziwie itp.

A ja patrzę na te pacholeta ubogie, które z lękiem i trwogą wchodzi do wynajętych dla nich stancji — pytam się w duchu, gdzie są kartki ogłaszające „stancje” z sercem?..

Jakże mało takich znajdzie się właśnie dla tych dzieci, któreby w zimnych murach miasta potrzebywały serc gorących!..

Są mieszkania i stancje z muzyką, konwersacją francuską i niemiecką, z korepetycjami, obsługą, wygodą... ale mało, bardzo mało tych, które umieją dać serce i w serce patrzeć...

Jednak kto wie czy ono nie najpotrzebniejsze. Lecz czem go opłacić?

JAN ŚWIERK.

**NADEŚLANE.**

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

**FRANCISZKA JOZEFA woda gorąca**

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 września b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opac. w 14 g. (z. 4-14)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	742.00	12.6	N 4			
2 popoł.	742.40	15.1	NNW 5	1.4	16.0	9.2
9 wiecz.	742.90	12.4	NNW 2			

Uwaga: Przed 6 rano deszcz, następnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, dość ciepło, powoli wypogadza się.

W Galicyi zachodniej: Zmienne, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, później pogodnie.

→ **Wiadomości dyecezyjne.** Dyecezya przemyska ob. łac. Przywilej noszenia Rokiety i Mantolety kan. otrzymał ks. Ignacy Kulakowski, proboszcz w Turce. Instytuowany na probostwo w Harcie ks. Andrzej Trzyna, administrator tamtejszy. Zamianowany katechetą szkoły ludowej im. św. Jana Kantego w Przemysku na Zasanu, ks. Jan Symior, Selezyanin. Przeznaczony na posadę wikarego w Jaśle, ks. Józef Budowski, tymczasowy katecheta przy tamtejszej szkole wydziałowej, męskiej.

→ **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Jana Muchowicza naczelnika sądu powiatowego w Brzostku do Dębicy, a sekretarza sądowego Stanisława Wisłowskiego w Gorlicach do Nogo Sącza, oraz zamianował: adjunkta sądowego Wojciecha Nowaka w Zywcu sekretarzem sądowym w Gorlicach, a adjunkta sądowego Wojciecha Cichonia w Krośnie sędzią powiatowym w Brzostku.

→ **† Alojzy Praun,** em. zarządca w dobrach gminy miasta Lwowa, uczestnik powstania z r. 1863/4, członek towarzystwa urzędników prywatnych zmarł w 73 roku życia. Sędziwy starzec cieszył się ogólnem poważaniem przez swój charakter bez skazy i zalety osobiste i żał szczery towarzyszy mu do grobu. Niech mu ta ziemia polska, którą choć obcy rodem ukochał duszą całą, wobec której spełnił obowiązek synowski, niosąc swą krew w ofierze — niech mu ta ziemia lekka będzie. Cześć pamięci prawego obywatela. R. i. p.

→ **Echa sąsiedztwa hajdamaków.** Jak donosi „Dziło” zgłosił dr. Kos imieniem sąsiedzi studentów ruskich odwołanie od wyroku.

→ **Senzacyjne samobójstwo.** Wczoraj około 8 godz. wieczorem mieszkańcy domu pod l. 56 przy ulicy Sykstuskiej usłyszeli strzał w klatce schodowej, a gdy się zbiegli na schody zastali na drugim piętrze pod drzwiami auskultanta sądowego, dr. Marceliego Bubera, zamieszkałego przy swych rodzicach, młodą kobietę, wijącą się w strasznych bolach, a obok niej na ziemi dymiący jeszcze nowy rewolwer lankastrowski.

Dr. Buber przy pomocy domowników wniósł denatkę do mieszkania swego i podczas gdy domownicy próbowali ją cucić i przywołać do przytomności, pospieszył zawiadamiać lekarzy. Zanim jednak zjawili się pogotowie Tow. ratunkowego wezwane telefonem, a w ślad za nim dwaj lekarze denatka już skończyła życie.

Dr. Serbeński stwierdził śmierć skutkiem rany postrzałowej w pierś lewą, (kula przerwała prawdopodobnie aortę tuż ponad sercem. Komisariat dzielnicy drugiej zarządził odstawienie zwłok do kostnicy Instytutu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcji.

Śledztwo policyjne dostarczyło następujących szczegółów tego, w każdym razie niezwykłego samobójstwa.

Samobójczyni Zofia Wegner recte Horowitz, liczyła lat około 23, pochodzi z Drohobycza. Przed dwoma laty była słuchaczką wydziału filozoficznego we Lwowie. Podczas studyów zawarła znajomość i czuły stosunek

z dr. B., który jednek nietrwał długo, pomimo że denatka w nadziei wyjścia zamąz porzuciła studia uniwersyteckie.

Po zerwaniu z dr. B. stosunku zamieszkała denatka przy siostrze swej, osobie niestety złego prowadzenia się, przy ul. Piekarskiej pod l. 57 i prawdopodobnie za jej poradą wniosła pozew przeciw dr. B., oskarżając go o uwiedzenie, a gdy wyrok wypadł na jej niekorzyść dla braku dowodów, podała o wznowienie procesu.

Wszystkie te środki prawne nie odniosły pożądanego skutku, więc zdesperowana dziewczyna pocięła nachodzić dr. B., prześladowając go wszędzie, gdzie się tylko nadarzyła do tego sposobność. Prześladowanie to spowodowało dr. B. do wezwania pomocy policyjnej i wczoraj właśnie rano denatka wezwana do policyi otrzymała zakaz nagabywania dr. B. pod ustawową groźbą aresztu w razie niezastosowania się do niego. Zakaz ten pozbawił ją resztek nadziei zmuszenia niewiernego kochanka do zawarcia małżeństwa, zrozpaczona odebrała sobie życie pod drzwiami jego, stosując się do otrzymanego zakazu nachodzenia mieszkania.

→ **Złodzieje z rewolwerami.** Patrolujący w ul. Długosza kapral policyi Ciupa spotkał wczoraj w nocy dwa podejrzane indywidua, niosące jakieś pakunki. Podejrzewając, że w pakunkach są skradzione rzeczy, chciał przyaresztować nocnych wędrowców, ci jednak uciekli na górę Cytadeli i ukrywając się w krzakach dali dwa strzały w kierunku policyjanta, który wobec tego cofnął się, dając złodziejom możność zniknięcia.

→ **Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki,** najstarszej bursy polskiej we Lwowie, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożyli goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszek na składki centowe ponownie 23 kor. 60 hal.

Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 9265, której stan wynosi już obecnie 99 kor. 66 hal.

→ **Szkoła muzyczna p. M. Weleszczukowej** pozyskała do nauki śpiewu solowego p. A. Ludwiga, znanego artystę opery lwowskiej, oraz ucznia Sovrestrow. Poza tem w skład grona nauczycielskiego wchodzi: prof. i kierownik szkoły, T. Pollak, M. Weleszczukowa, F. Szczepanowska, K. Kunciewiczowa, A. Strusińska, M. Terlecka i T. Mayer, uczeń Szewczika w Pradze.

→ **Niebezpiecznego zbrodniarza** Juliana Dorsza, który zbiegł przed kilku dniami z zakładu karnego, gdzie odsiadywał karę trzyletniego więzienia przytrzymał wczoraj agent policyi Przesztrzelski. Dorsz nie był widocznie bezczynnym przez czas kilkudniowej wolności, gdyż przy rewizji znaleziono już przy nim żelazną klamrę od okna, wytrych i nowy szczyrzyk.

→ **Mały defraudant.** Uczeń szewski z warsztatu p. Marcelego Wójcika nazwiskiem Stefan Wójciak poinkasował w ciągu ubiegłego tygodnia od odbiorców 40 koron i wczoraj zbiegł z warsztatu. Zawiedziony na swym imienniku majster, poszukuje go przez policyę.

→ **Pokąsanie przez psa.** Wczoraj w ulicy Na Błonie rzucił się pies na dwuletnią dziewczynkę, córkę Apolonii Kołodziej i poszarpał jej lewy policzek. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło pokąsane dziecko, a dochodzenia wykazały, iż pies ten należy do Rozalii lwowskiej, zamieszkałej przy tej ulicy pod l. 793.

→ **Kradzież ze strychu** realności pod l. 10 przy ulicy Rejtana skradziono na szkodę p. Izzydora Gartnera naczyń kuchenne i nakrycie stołowe, wartości około 40 koron. Naczynia te umieszczone były w pace zabitej gwoździami.

→ **Ucieczka obłąkanego.** Anna Oknysko z Tarnobuty w gubernii lubelskiej przywiozła do Lwowa syna swego Wasyła celem oddania go do zakładu w Kulparkowie. W ul. Łyczakowskiej szalenie przeczując coś uciekł matce i dnął niezdołać go odszukać.

→ **Nieostrożna jazda.** Woźnica z mleczarni p. M. Bielikowicza najechał wczoraj w ul. Gródeckiej na wózek pocztowy i uszkodził go a konia pokaleczył dyszlem.

→ **Kradną i jeszcze grożą.** Do ogrodu p. Wiktora Ziubińskiego, właściciela realności przy ulicy Piekarskiej pod l. 91, zachodzą robotnicy z budowy pod l. 93 i otrząsają mu z drzew owoce. Wczoraj udał się p. Z. do właścicielki tej budowy p. Joanny Ostrowskiej z zażaleniem i prośbą, aby kazała na robotników uważać by mu owoców nie otrząsali, jeden z robotników w odpowiedzi na skargę zerwał brutalnie p. Z. i groził mu, iż go pobiją, wobec tego udał się poszkodowany ze skargą do policyi.

→ **Zgubiono.** P. Tadeusz Wajda zgubił kartkę zastawniczą nr. 17.052 — P. Emilia Grabowiecka zgubiła w ul. Janowskiej pulares zawierający 2 kor. 60 hal. — Prof. uniwersytecki dr. Wład. Abraham w drodze z ul. Długosza do ul. Żybkiewiczza zgubił łańcuszek złoty z wisiorkiem w kształcie obrączki, w której osadzone były litery X. P. wartości 100 kor. i obcięcie sumiennemu znalazcy nagrodę. Możliwym jest, że zguba nastąpiła w wozie kolei elektrycznej idącym ku miastu.

→ **Znaleziono.** W ulicy Sykstuskiej kluczyk wertheimowski. — U p. A. Bachstutza jest do odebrania biały piudel, który się przybłąkał do domu pod l. 12 przy ul. Rzeźniczej. — W Parku Kilińskiego książkę do nabożeństwa z nazwiskiem p. S. Kukucynskiej. — Na pl. Halickim znaleziono książkę służbową Oleksy Kaczkowskiego.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Co było powodem katastrofy pod Bukaczowcami? — Mniejsza katastrofa na dworcu kolejowym. — Niedoszły „Krużok” ukraiński. — Znowo pojedynki. Sława z rozmaitego rodzaju nieszczęść kolejowych i kataklizmów, wydarzonych w ostatnich czasach w obrębie tut. Dyrekcji kolejowej, rozbrzmiała już szeroko na kontynencie. Clou katastrof stanowi niewątpliwie świeżo zaszła pod Bukaczowcami. Była to, w całym znaczeniu katastrofa w stylu amerykańskim i tylko istotny cud Boży, że zakończyła się tak małymi ofiarami. Nie myślę z tego powodu robić ja-

kichś osobistych zarzutów nikomu, gdyż nieszczęście, czy nieprzyjazne fatum nie wybiera, lecz niewątpliwie wina katastrofy w czemś leży i gdzieś tkwi. Zapytani o to inżynierowie kolejowi, konduktorzy, dygnitarze, maszyniści ścisłą ramionami albo bawią się w rozmaitego rodzaju domysły. Że nie dzieje się wszystko u nas według składu i ład, że trudno chyba każdy fakt podporządkowywać temu „fatum” świadczy wypadek, jaki się wydarzył onegdaj na tutejszym dworcu. Oto podczas przesuwania wozów kolejowych W. Telszewski dostał się pod wóz, który zgruchotał mu obie nogi i gdy dopiero po godzinie przybył lekarz i po opatrzaniu ran wysłał do szpitala nieszczęśliwy Telszewski w drodze zakończył życie. Liczył 29 lat, a utrzymywał pracą swych rąk matkę staruszkę. Zapytujemy dotyczące władze kolejowe, czy przesuwanie wozów odbywa się bez dozoru i czemu przypisać należy, że tego rodzaju wypadki zdarzają się tak często?

„Ukraińscy” akademicy tutejsi zamierzali założyć w Stanisławowie towarzystwo „Krużok ukraińskiej młodzieży”. Namiestnictwo atoli nie zatwierdziło statutu z powodu pewnego paragrafu tegoż opiewającego, iż członkiem towarzystwa może być każda osoba „ukraińskiej” narodowości. Namiestnictwo umotywoowało swój zakaz tem, że nie można ścisłać pojęcia ruskiej narodowości przez określenie tylko pewnej części narodu ruskiego. Pojęcie ukraińskiej narodowości dawałoby sposobność do politycznych kwestyj i tychże roztrząsania, co by przekraczało ramy działania towarzystwa, które według statutu nie miało mieć marki politycznej.

Drugi pojedynek w ciągu jednego tygodnia odbył się onegdaj między p. C. a akademikiem S. Po krótkiej walce S. odniósł bardzo ciężką ranę w twarz i rękę. Pan C. stanął w obu pojedynkach zawsze wychodząc z nich cało. Powodem oregońego starcia była osobista obraza pana C. Może wreszcie koniec będzie pojedynkom, przynajmniej na jakiś czas.

#### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. K. w Drohobyczu. Ma pan rację. Dr. Rode, który dał się teraz poznać w procesie ruskim, pochodzi z Czerniowic. Nazywał się do niedawna Rosenzweig.

## Wiadomości giełdowe.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 września b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11— do 11:20, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10:50 do 10:70. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 60— do 70—. Koniczyna biała 50— do 60—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:25 do 54:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34:50.

Żyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwykło, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

### Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 2 do 8 września 1907

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11:15 do 11:35, Żyto od 10:50 do 11:40, Jęczmień browarny od 7:85 do 8:25, Jęczmień Pastew. 7— do 7:50, Owies 7:10 do 7:35, Hreczka — do —, Kukurudzka 8:25 do 8:45 Proso — do —, Groch do gotow. 9:65 do 10:10, Groch pastew. 7— do 7:50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6:25 do 6:50, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 60— do 66:65, Koniczyna biała 46— do 52:65, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 16:10 do 16:40, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 10:50 do 11—, Nasienie lniane 10— do 10:50, Nasienie konop. 0— do —, Chmiel 65— do 80—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Kój — do —, Nafta zwykła 13— do 14—, Nafta salonowa 15— do 17—, Wosk ziemny — do —, Piótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 56:65 do 57—. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 36:85 do 37:15.

### Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 września 1907 roku: (Cyfry podane w nawiasach oznaczają różnicę ze stanem poprzednim). Banknoty w obiegu: 1.884.853.000 kor. (— 40.678.000); rezerwa kruszcowa 1.437.198.000 k. (+ 553.000); portfel wekslowy 728.639.000 (— 39.010); zastaw papierów 69.664.000 (+ 878.000); banknoty wolne od podatków 47.655.000 (— 43.828.000).

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 9 września. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do kor. 60:40

Tendencja: niezmieniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72:23. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyżniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29— do K. 29 50. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30:50 do K. 31—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 9 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 265—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 266:50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 253—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 231:75, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4- proc. 99—, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 433 —, Clary zł. 40, m. k. 141—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89:50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60—, Ofen 40 zł. 210—, Paiffy 40 zł. m. konw. 180—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45:50 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26 25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63—, Salma 40 zł. m. kon. 201—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 84:50 Tureckie oblig. prem kolej. 400 fr. 181:57, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 440—.

Berlin, d. 9 września. Banknoty austriackie 85 10 Spirytus —.

Paryz, d. 9 września. Trzy procentowa renta 94:55. mąka 31:90. Usposobienie:

Frankfurt, dnia 9 września. Austr. kred. 198:60, Koleje państwowe —, Disconto 168:05. Laura 219 15, Alpiny —. Usposobienie: silne.

### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 10 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633:75. Akcje węgier. Zakładu kredy: 737:50 Akcje Anglo banku 293:25 Akcje Unionbanku 536:25, Akcje Lan-derbanku 423:75, Akcje Bankvereinu 528:50 Akcje Boden credit 1010 —, Akcje gal. Banku hipot. 569—, Akcje kolei państwowych 660—, Akcje kolei południowej 156— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetha. 424 — (słabo), Akcje kolei półn. 5145—5185 Ak. kol. czern. 557— Akcje Alpiny 609:50, Akcje Rima Muranyi 537:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2637—, Akcje Fabryki broni 465—, Akcje tur. tyton. 423 — Akcje galic. karpac. Tow. naft. 523— —, Oblig. węg. ind. 91:90 Renta majowa 96:22 Austr. Renta koronowa 96:30 Węg. Renta koronowa 92:20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:55, 4 proc... listy Banku hip. 95—, płacono 4½ proc. listy Banku hipot. 99:45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109:20, 4 proc. listy Banku kraj. 95:35 4½ proc. listy Banku kraj. 100:15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:50, 4 pr. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95:30, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 93:80, Losy tureckie 182—, Mark. 117:53, Ruble 254—, Kreayty —, Alpiny —, Węgier. kreu. —, Unionbank —, Koleje — ros. 5 proc. pożyczka 1906 83:10.

Usposobienie przy słabych obrotach spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na stan kwestyi ugodowej giełda wczorajsza zachowała się z ogromną rezerwą, a nadto spekulacya z powodu święta żydowskiego i z powodu małego udziału nie zdołała się wogóle żywiej ukształtować.

Berlin, d. 10 września. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 198:80, Staatsbahn 141— Disconto Comandit 167:90 Berlin. tow. handl. 150:50 Laura 218:75, Bohumery 206:80, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216:05, Kolej warsz.-wied. 97:25 Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 133:90, Losy tureckie 140:10 Renta wloska —, Harpener kopalnia węgla 195:00, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye — Lombardy 30:70, Kolej Henry 126:25 Niemiecki bank narodowy 117:25, Kanada Preferred 165—, Akcje żegluga hamburskiej 129:25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 290 — 3½ prc. renta rosyjska z r. 1894 65:80, 3:8 prc. renta rosyjska 66:80 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 74:90, 4½ prc. renta rosyjska z r. 1905 91:40 Rheinische Stahlwerke 171:75, Gelsenkirchen 191:75.

Berlin, d. 10 września 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198:50 Staatsbahn 141—, Lombardy 30:75, Disconto Comandit 167:90 Ruble 216:05 Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 10 września. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa 98 —, Austr. renta srebrna 93—, Austr. renta złota 98:15, Austr. akcje kredytowe 198:80, Staatsbahn 141:30 Lombardy 30:75, 4-proc. austr. renta koronowa 96:10 Tendencja: spokojna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt (TBK.) Z powodu święta żydowskiego, na giełdzie obroty bez interesu.